

WALKA O POLSKĘ TRWA



F O N D A T I O N
 ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
 Ruef. Châtelain 27
 CH-1722 Bourgoin

POD PRĘD

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

N 49 20 września 1946
 rok II

NOTA RZĄDU POLSKIEGO

Nie chcąc aby między Polską a Sta-
 nami Zjednoczonymi nieprzyjazna ręka
 posiadała ziarno podejrzeń i nieporo-
 zumień, Rząd Polski uważa za stosow-
 ne zabrać głos w sprawie przemowie-

nia, które w dniu 6 września wygłosił w Sztuttgarcie amerykański Sekre-
 tarz Stanu dla Spraw Zagranicznych.

W przemówieniu tym p. Byrnes, podkreślając konieczność rychłego u-
 stalenia granic Rzeszy Niemieckiej, m.in. powiedział: --

że w Poczdamie Śląsk i inne terytoria dawniej niemieckie oddane zo-
 stały pod zarząd Polski aż do chwili ostatecznego określenia granic Pol-
 ski przez Konferencję Pokojową;

że w Poczdamie szefowie Rządów Sprzymierzonych nie zobowiązali się
 popierać odstąpienia przez Niemcy jakiegokolwiek terytorium określonego,
 z wyjątkiem Królewca i wschodnich części Prus Wschodnich na rzecz Rosji;

że zważywszy jednak, że Polacy ucierpieli tak wiele od napastni-
 czych wojsk hitlerowskich, oraz że w wyniku układu w Jałcie Polska ustą-
 piła Związkowi Sowieckiemu terytoria położone na wschód od linii Curzo-
 na, Stany Zjednoczone będą popierać rewizję na rzecz Polski jej zachod-
 nych i północnych granic;

że wielkość terytoriów, które miałyby być odstąpione Polsce, będzie
 określona wtedy, kiedy ostateczny układ w tej sprawie zostanie zawarty.

Oświadczenie p. Byrnes'a posłużyło za pretekst warszawskiemu mario-
 netkowemu rządowi dla zorganizowania w Polsce szeregu manifestacyj wro-
 gich Stanom Zjednoczonym. Cel tych manifestacyj jest aż nadto widoczny,
 podobnie jak widoczna jest ręka, kierująca propagandą anty-amerykańską
 i anty-brytyjską w Polsce i innych krajach.

Rząd Polski, pragnąc przeciwdziałać tej propagandzie i wierząc, że
 przy ostatecznym regulowaniu sprawy północnej i zachodniej granicy Pol-
 ski Stany Zjednoczone uznają słuszne prawa Polski i poprą jej uzasad-
 nione żądania - uważa za swój obowiązek stwierdzić co następuje. --

1/ Polska nie odstąpiła swych ziem wschodnich Związkowi Sowieckiemu .
 Zostały one za zgodą Rządów Wielkiej Brytanii i St. Zjednoczonych zabrane
 przez ZSRR, wbrew woli Narodu i mimo protestów Rządu Polskiego. Bezpraw-
 nych decyzji jałtańskich Naród Polski nie uznał i nie uzna nigdy. Zgoda
 na zabór polskich ziem wschodnich wyrażona przez narzucony rząd warszaw-
 ski nie posiada wartości ani prawnej ani moralnej. Jest to zgoda agentu-
 ry obcego mocarstwa na zabór dokonany przez to mocarstwo.

2/ Oddane Polsce na zachodzie i na północy były niemieckie terytoria
 Naród Polski nie uważa za kompensatę za ziemie tymczasowo utracone na
 wschodzie. W terytoriach zachodnich Naród Polski widzi zabezpieczenie
 przed agresją niemiecką i należne odszkodowanie za wyrządzone mu przez
 naród niemiecki krzywdy.

3/ Zwrot Niemcom tych ziem nie tylko naraziłby paromilionową ludność
 polską już tam osiadłą na nową tułaczkę i nowe cierpienia, nie tylko u-
 trudniłby odbudowę gospodarczą Polski, ale przyczyniłby się do odtworze-
 nia potencjału wojennego Niemiec i mógłby okazać się groźbą dla pokoju
 świata.

świata.

W przemówieniu w Sztuttgarcie p. Byrnes oświadczył, że St. Zjednoczone nie zgodzą się na to, by nowe Niemcy stały się czyimkolwiek satelitą oraz się znalazły pod dyktandem obcą lub własną. Rząd Polski chce wierzyć, że stanowisko to będzie obowiązywało St. Zjednoczone wobec wszystkich państw "oswobodzonej" Europy, w pierwszym zaś rządzie Polski, która obecnie znajduje się pod dyktandem obcą i wbrew swej woli stała się satelitą obcego mocarstwa.

Londyn, dnia 14-go września 1946

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wydaje się nam, że oświadczenie powyższe jest dostatecznie wyraźne, by, mimo swej lapidarności, wymagało komentarzy. Spotkały się natomiast z nimi długie wywody p. Byrnese. Atakuje je prasa sowiecka. Dla Sowietów mowa Byrnese oznacza bowiem, że St. Zjednoczone zdecydowały się użyć w sprawie Niemiec tej samej zatrutej broni, którą wzięły do ręki Kreml. Hasło jedności niemieckiej, zjednoczenia Niemiec, wysunęli pierwsi komuniści niemieccy, upowienieni do tego i namówieni przez Sowietów. Hasło rewizji granic wschodnich Niemiec sformułował pierwszy publicznie, przez radio sowieckie w Berli-

nie, szef komunistów niemieckich Pieck. Mowa Piecka nie spotkała się z żadną reakcją towarzyszy warszawskich. Bierut i Gomółka nie rozumieją po niemiecku. Nie dziwny się temu, gdyż wiemy, że okres okupacji spędzili w Rosji. Tam też widocznie nauczyli się angielskiego, który my znamy z pierwszej ręki. Usłyszeliśmy obecnie po angielsku to, co przed tym już słyszeliśmy, w niemieckim tłumaczeniu, po rosyjsku. To, co Byrnes obiecuje "demokratycznym Niemcom", dawno już obiecywał Stalin "komunistycznym". My zaś wiemy, że nie ma ani jednych ani drugich. Były i

są tylko Niemcy nacjonalistyczne.

Dlatego uważamy, że gierki te są fałszywe, a ich rezultat tragiczny. Ubolewamy, że mężowie stanu, dla których pokój jest prawdziwym celem, dali się wciągnąć do tej beznadsziejnej licytacji przez konkurencję, która w chaosie powszechnym jedynie widzi środek dla osiągnięcia swych celów.

Ciastko, które pokazuje się w tej chwili Niemcom, znajduje się za witryną. Kupić go nie można, bo nie jest na sprzedaż. Trzeba by zbić witrynę i zabrać. Taka operacja zniszczyłaby nie tylko ciastko. I starsi panowie i niegrzeczny chłopak, czekający na ciasteczkę, oberwali by przy tym mocno, bo tą szklaną witryną jest obecny pokój.

HANIEBNA SALWA

Są strzały, które brzmią w dziejach tryumfalnie, jako wyraz zwycięstwa sprawiedliwości nad złem, jak np. wiatowe strzały przy ogłoszeniu Konstytucji 3 Maja w Polsce lub w okopach po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1918 roku. Są wszakże inne, których echo brzmi złowrogo w uszach pokoleń współczesnych i przyszłych, obciążając na zawsze hańbą pamięć wykonawców jawnej zbrodni, dokonanej pod osłoną zbrojnego bezprawia. Salwa, która 18 lipca 1946 położyła w Belgradzie kres życiu generała Draży Michajłowicza należy do tej drugiej kategorii wystrzałów.

Umęczony torturami, pomieszczony na ławie oskarżonych z prawdziwymi zdrajcami własnej ojczyzny, opuszczony i zdradzony przez Anglię i całą Europę, o której wolność on właśnie walczył nieugięcie przez tyle lat - mógł jednak Michajłowicz z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku i wzdargy dla nikczemności współczesnego świata - słuchać cynicznego "wyroku", mógł z wyrozumiałością męczennika wielkiej Sprawy słuchać wrzasków nienawistnej radości komunistycznych widzów, oklaskujących decyzję "trybunału". Draża Michajłowicz liczył się w tej patetycznej chwili swego życia naprawdę tylko z Bogiem i historią. Ich sąd będzie sprawiedliwy i pochwalny.

Nigdy zapewne poziom życia publicznego nie zszedł tak nisko w Europie, jak w XX stuleciu, jak w chwili dokonania tej zbrodni nad głównym bohaterem świata słowiańskiego w drugiej wojnie światowej. Wcześniej, zanim wymiar sprawiedliwości dosięgnął potwornych zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze - zgładzono podstępnie ze świata człowieka, który dla milionów Europejczyków był symbolem walki o wolność wbrew wszystkim i wbrew

wszystkiemu. Przekreślono Michajłowicza tak, jak Polskę i Kartę Atlantycką, upiorną, krwawą linią - ale czy na długo? Jego mordercy i Judasze nie mogą spać spokojnie!

Nie brakło żadnej ohydy w owej parodii sądu nad pokonanym bohaterem: ani fałszywych świadków, ani umywania rąk przez Anglików i Amerykanów, o - puszczejących swego wiernego sojusznika, ani za - przedanych katów, ubranych w powagę sędziowską.

Zarzucono bohaterowi Jugosławii, że nie wal - czył z Niemcami, jemu, który od kwietnia 1941 sam jeden na kontynencie europejskim stawiał czoła całej potędze niemieckiej, w okresie, gdy Sowiety dostarczały Niemcom zboża i nafty, a we Francji de Gaulle miał zaledwie garstkę zwolenników, za - rzucano mu, że w pewnym okresie zaprzestał walki z Niemcami, jemu, który po rozstrzygnięciu wojny w Bliskim Wschodzie w bitwie pod El-Alamein w 1942 r. otrzymał pisemne podziękowanie od gen. E. S. S. i w - senhowera i wszystkich szefów alianckich za og - romne usługi w walce przeciw Niemcom, co przypła - ciło życiem milion Serbów, a cała Jugosławia stra - szliwymi represjami aż do zniszczenia całych o - siedli i miast /w Maszwa 20.000 osób straconych, w Kragujevac 7.000 Serbów zabitych w jednym dniu/. Zmniejszył istotnie Generał Michajłowicz natęże - nie swego oporu przeciw Niemcom w 1944 r., gdy już nie miał odpowiednich sił ludzkich i gdy wbrew naleganiom Anglików zaczął swych ludzi oszczę - dzać, twierdząc, że Jugosławia ma tylko 15 milio - nów mieszkańców i ktoś musi dnia wyzwolenia prze - cież doczekać...

Jakże rozumiemy to jego mądre i odważne sta - nowisko my, Polacy, po powstaniu warszawskim i zaznaniu tej samej zdrady ze strony sojuszników .

Józefowi Rubczyńskiemu

M I Ł O S C

Obudź w sercu tę miłość. Z nad dalekich pól, na których już przekwitły wybuchy armatnie, płynie cichy szept kłosów. Więc dłońie w pak stul i modlitwy odmawiaj. Gorzkie i ostatnie.

Tu jest załość głęboka. Krwią nasiąkły głóg, złotą siatką korzeni oplótkł głowę czyjaś. Tu jest próg wiekuisty, a cieniami dróg czas przemija i wieczność przemija, przemija...

Nie minie nigdy wieczność. Nie przemienie czas. Jesienny głóg nie jeden jeszcze raz się skrwawi. Lecz wierzę, miły Boże, że ostatni raz przepłynęły nad światem ZEMSTA I NIENAWISĆ.

Powrócę i zdziwiony, zalękniony wzrok utopię w gorzkich zgliszczach wypalonych ulic. Wtedy wieczór jesienny nadciągnie i zmrok dobrotliwym fioletem mą załość utuli.

Dobry wieczór ci miasto, które wiecznie trwasz. Nie spłoszy nic wspomnienia twej radosnej wrzawy. Miłość nasza przy tobie wieczną trzyma straż, Warszawo nasza, Warszawo.

TADEUSZ ZELENAY /"Zamieć"/

Michajłowicz ani na krok nie zeszedł ni - gdy z linii obranej : walczył o wolność Ju - gosławii na własnej ziemi, ale nie po - święcił interesu swe - go narodu dla żadnej chimery. Może dlatego właśnie musiał ulec w zmaganiu się z Moskwą i Titem, ale naród jugosłowiański mu to z wdzięcznością pa - mięta...

Jakby zaś na iro - nię w rządzie Tita, o - skarżającym Michajło - wicza o "zdradę", za - siada jako minister Sulejman Filipowicz , dowódca "ustaszi" w latach 1941-43, figu - rujący na alianckich listach zbrodniarzy wojennych za masakry Serbów w Bośni, a któ - ry przeszedł do obozu Tita po kapitulacji włoskiej. Szef gwar - dii Tita Mesicz wal - czył na czele legionu chorwackiego przeciw Rosjanom pod Stalin - gradem i został od - znaczony "Żelaznym Krzyżem" przez Hitle - ra. Obecny dowódca lotnictwa Pirtz, daw - ny współpracownik Pa - welicza, organizował lotnictwo chorwackie do walki z Rosją... Nigdy jeszcze prawda tak nie była pomie - szana z fałszem przez propagandę sowiecką , jak w procesie Michaj - łowicza.

Jest wszakże w lo - sie Michajłowicza pe - wien czynnik, który wyolbrzymia jego po - stać do rozmiarów głó - wnego tragicznego bo - hatera naszych cza - sów. Bronią zasad, na których opiera się ca - ła budowa naszej cy - wilizacji europej - skiej, zginął zaś z powodu tryumfu cywi - lizacji innej, azja -

tyckiej, ponurej, która siłę nazywa prawem, a na pokonanego pluje, po zadaniu mu męczarni. Pada chwilowo z Michajłowiczem nie tylko zasada swobodnego decydowania narodów o swym losie, ale pada także uznanie wolności i godności człowieka, morduje się jawnie samą sprawiedliwość i moralność życia politycznego naszego stulecia.

A świat cóż na to? Odważny pisarz francuski Bernanos w pięknym artykule, poświęconym Polsce stwierdza, że los Michajłowicza stał się dla świata obojętny i że dlatego można przestać się troszczyć o los całego świata! Rzeczywiście, jakaż była reakcja moralnych i materialnych potęg na zbrodnię, wołającą o pomstę do nieba? Nic lub prawie nic. Na konferencji pokojowej w Paryżu reprezentanci narodów alianckich ściskają dłonie ludzi, za tę zbrodnię odpowiedzialnych. Jak w sprawie ciemnionej Polski komenda szeptem: "Ciszej nad tym trupem!". Ileż było niegdyś hałasu w świecie o Dreyfusa albo o wyrok na Sacco i Vanzettiego, o sprawy, które mogły nasuwać pewne wątpliwości prawne. Tutaj zbrodnia jest jawna i nie protestuje nikt.

Tylko mordercy Michajłowicza wiedzą, że nawet zwłoki jego posiadają moc obalenia kłamstwa i dlatego ukryli miejsce ich pochowania przed narodem jugosłowiańskim. Ale rządy, gabinety, czynniki kościelne milczą, aby nie urazić owego smoka sowieckiego, który nie tylko zagraża światu niewolą, ale zatrutą i zaraża swym oddechem wszystkie kontynenty i całe chrześcijaństwo.

Sprawa Michajłowicza jest oficjalnie zamknięta, ale Generał Draża zaczyna już teraz żyć swym życiem pośmiertnym, tryumfalnym. Legenda, która towarzyszyła mu za życia, będzie rosła z każdym dniem po jego zgonie, już rośnie w górach serbskich, gdzie nigdy nikt nie potrafi zamordować wolności. Jak Danton wkraczający na szafot i mówiący do kata: "Zachowaj ten stryczek dla Robes-pierre'a" mógł Michajłowicz być pewny w obliczu luf plutonu egzekucyjnego, że sprawiedliwość dosięgnie jego morderców.

Mówią, że przed śmiercią czytał Maupassant'a, jak gdyby cynizm tego pisarza i jego pogarda dla świata najlepiej odpowiadały nastrojowi skazańca.

Osiągnęliśmy dno kłamstwa i wydaje się, że niżej nasza cywilizacja zejść już nie może. My, Polacy, którzy tak jak Generał Draża i jego wierni żołnierze doświadczyliśmy wszystkich goryczy nierównej walki, zdrady sojuszników i nadziei bez zwycięstwa - my wierzymy przecież i wiemy, iż ponad starożytnym "fatum", ślepym losem Sofoklesa i Sokratesa istnieje i działa sprawiedliwy, wszechmogący Bóg, który za dobre nagradza, a za

WIADOMOSCI Z KRAJU

=====

EPISKOPAT POLSKI wydał oświadczenie, domagające się reprezentacji w sejmie dla katolików. Biskupi stwierdzili, że żadna z reprezentowanych w KRN partij politycznych nie może być uważana za reprezentującą interesy katolicyzmu polskiego. Korespondent "Sunday Times", podkreślając ogromną rolę Kościoła w Polsce, stwierdza, że deklaracje duchowieństw są przyjmowane przez społeczeństwo jak nowe ustawy.

OPŁATY POCZTOWE zostały podwyższone o prawie 100%.

W ŁODZI I POZNANIU lotne bojówki PPR przeprowadziły w sierpniu akcję "oczyszczenia" mieszkań z elementów "nieproduktywnych i reakcyjnych". Wyrzucono na bruk tysiące ludzi, którzy nie mogli się wylegitymować kartą pracy. Opróżnione w ten sposób mieszkania oddano do dyspozycji władz miejskich. Akcja, całkowicie "legalna", odbyła się w wykonaniu dekretu Nadzwyczajnej Państwowej Komisji Mieszkaniowej z dnia 8 sierpnia 1946.

OBCE WALUTY w połowie ub. miesiąca miały następujące kursy na czarnej giełdzie w Warszawie: dol. 450 zł - tych, dol. złoty 2.000, funt 300, funt złoty 6.000.

SESJA KR. RADY Nar. została odłożona na termin nieokreślony w związku z nieopracowaniem ordynacji wyborczej. Jest mało prawdopodobne, by wybory mogły się odbyć w tym roku.

Reżim w dalszym ciągu czyni rozpaczliwe usiłowania o zmontowanie bloku wyborczego. PSL opiera się konsekwentnie. W tej sytuacji do wyborów może wogóle nie dojść, PPR nie czuje się bowiem na siłach do walki z PSL

złe karze, choćby długo trzeba było czekać na Jego wyrok w dziejach. My, obok braci Jugo - słowian, którzy tak czynnie pomagali Polakom idącym do wojska polskiego we Francji w roku 1939 i 1940, a później jako żołnierze generała Draży cierpieli tysiącami wraz z nami w niemieckich obozach koncentracyjnych, my będziemy czuwać nad zachowaniem tradycji i dziedzictwa myśli Michajłowicza. My, którzy tak jak oni, jesteśmy według poetyckiego wyrażenia Wierzyńskiego "żołnierzami nowych tysięcy lat".

Nadejdzie napewno taka chwila, gdy w Belgradzie stanie wielki pomnik bohatera Jugosławii Generała Draży Michajłowicza, człowieka, który w najcięższych chwilach był się samotnie, wbrew światu, o ideały świata.

Radość wszystkich narodów zagłuszy wówczas haniebną salwę, której echo dzisiaj brzmi pośród nas.

/O.W./

Ostatnio FPR i PPS, korzystając z nieprzyjaznej dla Polski mowy Byrnesa, zaklinają we wspólnym apelu ludowców, by zerwali z "obozem międzynarodynarodowej reakcji", "z Anglosami, przyjaciółmi Niemiec", by namawiali Polaków z zagranicy do powrotu... no i by zgodzili się na blok wyborczy "w obliczu ataku na nasze ziemie zachodnie".

PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA szczególnie uwagę zwraca na młodzież, a przede wszystkim na "wychowywanie" dzieci w duchu obowiązującym w Polsce oficjalnej. Celowi temu służyć ma szkoła ze swymi "nowoczesnymi" podręcznikami historii i literatury, organizacje młodzieżowe, którym narzuca się troskliwie opracowane programy i statuty, książki, zaczynając od elementarza, nawet prasa, która z reguły wydaje wszelkiego rodzaju dodatki dla małoletnich.

Weźmy dla przykładu "Przyjaciela Dzieci", redagowanego przez reżimowe pismo "Robotnik". Wśród niewinnych wierszyków, opowiadań i bajek spotykamy co krok smakowite rodzynki, wmontowane czasem z rozbrajającą naiwnością. Więc wzruszający obrazek p.t. "Ostatni dzień w szkole", gdzie Stach, wracający z doskonałą cenzurką do domu, marzy, mały aniołek, o tym, jak "zapisze się do organizacji dla młodzieży TUR" i pojedzie wraz z innymi małymi komсомolcami na obóz. Więc moc ciekawostek z życia Związku Radzieckiego, gdzie dokonywa się największych na świecie osiągnięć w każdej dziedzinie i gdzie "każde dziecko myśli z

litością o swych biednych rówieśnikach w krajach kapitalistycznych". Więc rebus, łatwiutki, którego rozwiązanie brzmi "Moskwa". Więc wreszcie na temat referendum, słuchajcie i wy, starsi: "Sprawy państwowe wymagają czasem wezwania wszystkich obywateli do odpowiedzi na kilka ważnych dla narodu pytań. W zależności od tych odpowiedzi rząd postępuje później tak, jak chce większość obywateli. I u nas za tydzień odbędzie się referendum. Już dziś jednak widać, że prawie wszyscy postanowili na każde pytanie odpowiedzieć "tak".

Chyba nawet dzieci nie uwierzyły w Polsce, że "rząd postąpi tak, jak chce większość obywateli". Chyba, że "już dziś" /tydzień przed referendument/ redakcja "Proroka", pardon, "Robotnika", była pewna, jak odpowiedzą "prawie wszyscy".

W WOJ. KRAKOWSKIM rozpoczęto wielką "czystkę" wśród urzędników administracji państwowej, z których, jak stwierdzono, ogromna ilość popiera wystąpienia "reakcji" i "wrogów ludu", a nawet współdziałała "z bandami leśnymi".

Czystkę można zrobić, nawet we wszystkich województwach, ale kto wtedy pozostanie do pracy w administracji? Wszyscy komuniści z całej Polski, nawet z tymi, którzy obsadzili sprytnie placówki zagraniczne, nie starczyliby na jedno nawet ministerstwo.

O ZIEMIACH ODZYSKANYCH, o stosunkach, jakie tam panują z winy niedociągnięć władz, a zwłaszcza o ciężkim losie repatriowanych na zachód spoza "linii Curzona", pisze szczerze krakowski "Dziennik Polski":

"Nie chciałbym nadużywać mocnych określeń, ale z całą najdalej posuniętą obiektywnością muszę stwierdzić: to nie etap dla Polaków - to skandal! Brud, smród, wszelkie braki i często - fatalne obchodzenie się z repatriantami".

"Obywatele! A może by już czas nadszedł, aby Polak ze wschodu, brat nasz, krew z krwi naszej, nie tułał się jak pies bezdomny, a miejsce je-

go zajmowali Niemcy? Zo -
baczcie te tłumy wynędz -
niałych ludzi, dobrych Po -
laków w domach etapowych
PUR'u /Państw. Urząd Repa -
triacyjny - przyp. Red./ Zo -
baczcie kobiety, które by
chętnie poszły do służby ,
do biur, a chodzą z coraz
większym przygnębieniem
bezdolne i wymyślane od
darmozjadów! Zobaczcie ma -
tki z małymi dziećmi, wdo -
wy po żołnierzach poleg -
łych za Ojczyznę, lub po
męczennikach, pomordowanych
przez gestapo czy faszys -
tów ukraińskich. Przyj -
rzyjcie się dzieciom, któ -
re giną z braku słońca, wo -
dy, pokarmu, opieki!"

KORPUS DYPLOMATYCZNY w
Warszawie liczy 216 przed -
stawicieli 18 państw, któ -
re utrzymują stosunki o -
ficjalne z rządem warszaw -
skim. Dziekanem Korpusu
jest Ambasador sowiecki Le -
biediew. Personel sowiecki
jest najliczniejszy: 40 lu -
dzi, plus przeszło 100 ur -
zędników konsularnych w
innych miastach.

Ambasada ZSRR mieści
się na rogu Al. Szucha i
pl. Unii Lubelskiej. Amba -
sady francuska i jugosło -
wiańska na Saskiej Kępie,
przedstawicielstwa amery -
kańskie i angielskie w Al.
Ujazdowskich, włoskie na
pl. Dąbrowskiego.

ZAMEK W ŁANCUCIE, wspania -
ła siedziba magnacka, da -
tująca się z 17 w., został
oddany na potrzeby społe -
czne: zainstalowano w nim
teatr, świetlice, szkoły
itp. Obecnie, według alar -
mujących głosów prasy kra -
jowej, zamek ma być prze -
kazany wojsku.

KOMPLETNA FABRYKA samocho -
dów, zapakowana w 35 ty -
sięcy skrzyń o łącznej wa -
dze 5.000 ton, jest w dro -
dze ze St. Zjednoczonych do
Polski. Wartość ładunku
wynosi 400.000 dolarów.

ZOO WARSZAWSKIE jest odbu -
dowywane pod kier. dawnego
dyrektora Łabińskiego.

Z TERENU SZWAJCARSKIEGO

KRONICZKA. - Osiedle Pestalozzi w Trogen, bu -
dowane na przyjęcie dzieci różnych krajów ,
nie jest jeszcze ukończone. Podczas lata na -
pływ ochotników do pracy, rekrutujących się
głównie z młodzieży szwajcarskiej, przera -
stał zapotrzebowanie, obecnie jednak ilość
zgłoszeń jest niedostateczna. Dotychczas
prawie ukończono 5 podwójnych budynków.

Prasa donosi, jakoby rząd warszawski zamie -
rzał rewindykować na rzecz państwa pozosta -
łości po majątku Ignacego Paderewskiego w
Szwajcarii. B. doradca prawny Paderewskiego ,
który jest obecnie posłem szwajcarskim w
Szwecji, ma przybyć specjalnie w tym celu ze
Sztokholmu.

Ostatnio Szwajcaria jest terenem ożywionego
ruchu na rzecz pokoju i Stanów Zjednoczonych
Europy. 14 września rozpoczął w Bernie obra -
dy Kongres "Europa Union" z udziałem delega -
tów 8 państw Europy zachodniej. 15 września,
również w Bernie, odbyło się zebranie publi -
czne Szwajcarskiej Rady Towarzystw Pacyfi -
stycznych, w którym uczestniczyli delegaci
22 stowarzyszeń szwajcarskich i 15 zagrani -
cznych. Do rządu federalnego wystosowano re -
zolucję, domagającą się, by Szwajcaria odda -
ła do dyspozycji Narodów Zjednoczonych pewną
ilość sprzętu i ludzi, którzy uformowaliby
ekipy ratunkowe w razie klęsk żywiołowych w
krajach Europy.

Jednocześnie w Genewie odbyła się kon -
ferencja pacyfistów szwajcarskich, holender -
skich i angielskich /"National Peace Coun -
cil"/, która zajęła się sprawą centraliza -
cji międzynarodowego ruchu pacyfistycznego i
przygotowaniem kongresu światowego.

16 września poseł ZSRR w Szwajcarii p. Kula -
szenkow złożył listy uwierzytelniające w Pa -
łacu Federalnym w Bernie. Zebrana na ulicy
publiczność nie manifestowała.

Rząd kantonu genewskiego zażądał dokładnego
raportu uzupełniającego od dr. Naville w spra -
wie jego misji do Katynia. Dr. Naville, pro -
fesor uniw. genewskiego i szef instytutu me -
dycyny sądowej, został swego czasu zaproszo -
ny przez Niemców do udziału w komisji lekar -
sko-śledczej, przeprowadzającej ekshumację
zwłok w Katyniu. Departament Polityczny w
Bernie nie sprzeciwił się wyjazdowi profeso -
ra. Komisja ta stwierdziła, jak wiadomo, że
sprawcami masakry byli Rosjanie.

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Możliwość wstępowania do Chrześcijań -
skich Związków Zawodowych w Szwajcarii zna -
lazła żywe echo wśród pracujących Polaków. Do -
tychczasowa anormalna sytuacja, w której
pracownik polski pozbawiony był w praktyce

opieki prawnej wobec swego pracodawcy, na roli, w warsztacie, w fabryce czy biurze - należy do przeszłości. Masowość zapisów świadczy najwymowniej o tym, jak była potrzebna i na czasie ta inowacja.

Dla nas, Polaków, szczególną wymowę i specjalne znaczenie ma fakt, że przed ucho- dźcami polskimi otworzyły się bramy właśnie Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Orga- nizacja ta, mająca na całym świecie i w Polsce stuletnią blisko tradycję, wypełniła dotkliwą lukę w chrześcijańskim świecie pra- cy. Jeżeli bowiem powstawały już wówczas, w drugiej połowie XIX w., liczne związki za- wodowe, organizujące robotników przeciw bezkarnemu wyzyskowi pracodawców, to jednak wiele z nich dostało się odrazu pod przemo- żny wpływ agitatorów skrajnej lewicy. Polep- szając wprawdzie ciężką sytuację robotnika, rzucali go oni jednocześnie w ramiona mark- sistowskich organizacyj politycznych, wpa- jali nienawiść do innych warstw narodu i u- żywali robotnika jako bierne narzędzie w ciemnych rozgrywkach międzynarodówek, któ- rych najsilniejszy ośrodek dyspozycyjny u- stalił się ostatecznie w Moskwie, po zwy- cięstwie rewolucji komunistycznej.

Chrześcijańskie związki zawodowe, prze- ciwne nienawistnej walce klas w łonie naro- du, prowadzącej zwykle do groźnych wstrzą- sów wewnętrznych z wojną domową włącznie, przeciwstawiły się z miejsca również dokt- rynie totalistycznego materializmu. Domaga- jąc się radykalnych reform społecznych, żą- dając polepszenia doli robotnika, rzemie- ślnika i chłopca, stały jednak zawsze na stanowisku wszechnarodowym, sprzeciwiały się mieszaniu robotnika do podejrzanych ma- chinaczy czerwonych międzynarodówek, w miej- sce nienawiści do członków własnego społe- czeństwa i walki bratobójczej głosiły hasła chrześcijańskiej sprawiedliwości społecz- nej, opartej na nauce Chrystusa, dla któ- rej osiągnięcia nie jest wcale potrzebny przelew krwi.

Chrześcijańskie zw.zawodowe zyskały szybko ogromne wzięcie we wszystkich kra- jach, a swym członkom potrafiły zapewnić te same prawa i przywileje, co związki klasowe. Fakt ten spowodował, już za naszych czasów, zaciekle ataki ze strony wszelkiego rodzaju faszyzmów, które nie mogły darować chrześ- cijaniskim zw.zaw.ich ideologii, wykluczają- cej każdy totalizm, brunatny, czarny czy czerwony. Właśnie te ataki jednak, ta furia i zaciekłość przyczyniły się jeszcze bar- dziej do rozwoju zw.zaw.chrześcijańskich. Robotnicy nie bez słuszności rozumowali, że skoro dają one te same korzyści, a wyklu- czają wpływy czynników zewnętrznych, wro- gich państwu, to lepiej wstępować do nich, a nie do związków klasowych, bezbożniczych, marksistowskich.

PRZYWROCONO KOMUNIKACJE kole- jową z Krynica, po odbu- dowaniu 22 mostów i 16 km. torów.

"MIESIAC CZYSTOSCI" obowią- zuje w Warszawie. Celem za- pobieżenia epidemii,wszys- tkie mieszkania muszą być dokładnie uporządkowane. O- pornym grożą wysokie kary.

W PAŁACU WILANOWSKIM mieści się obecnie filia Muzeum Narodowego, które ucierpia- ło silnie podczas wojny.

3 NOWE WOJEWODZTWA utworzo- no w Polsce wrocławskie, szczecińskie i olsztyńskie.

50 BUDYNKÓW w Warszawie bę- dzie odbudowanych kosztem 50 miast amerykańskich./IP/

CARNIZONOW SOWIECKICH jest w Polsce przeszło 30.Oprócz 9 wszystkie są szczolnie od- separowane od społeczeństwa, żołnierze nie otrzymują po- zwoleni na wyjście./Inf.Pr./

TRAKTATY HANDLOWE Polka za- warła dotąd ze Szwajcarią, Szwecją, Norwegią, Jugosła- wia, Danią, Rumunią, Węgra- mi, Bułgarią, Rosją i sowie- cką strefą okupacyjną. Z Francją i Finlandią toczą się właśnie rokowania o rozszerzenie istniejących umów handlowych.

RZECZY WAŻNE

RZECZY CIEKawe

Konsulat warszaw- ski w Sztokholmie przedłu- żył rejestrację obywateli polskich do końca roku, ze względu na znikome dotych- czas wyniki./Inf.Pras./

Ang.tygodnik "Truth" zwraca uwagę, że w Jugosła- wii ludność uważa UNRRA za miasto w Rosji, skąd przy- chodzą obfite dary.

Rząd R.P. zalecił żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych wstępować do "Pol.Korpusu Przystosobie- nia i Rozmieszczenia". Jed- nocześnie Rząd podkreślił, że nie potępia Polaków, po-

Dlatego też w naszym położeniu tutaj jest niezwykle szczęśliwym wydarzeniem, że inicjatywa do opieki nad Polakami wyszła od Związków Chrześcijańskich. Zajmują się one wyłącznie sprawami ściśle zawodowymi, nie mieszają się - w przeciwieństwie do innych - do wewnętrznych walk politycznych w Szwajcarii. Dziś szczególnie, gdy mniejszość lewicowa w Szwajcarii prowadzi zaciętki atak na rząd związkowy pod wpływem międzynarodowej koniunktury politycznej, wplątanie uchodźców polskich do obcych nam rozgrywek mogłoby odbić się niezmiernie szkodliwie na naszych interesach. Demokratyczna Szwajcarya toleruje wybryki drobnej komunistycznej opozycji i skrajnych kół socjalistycznych, ale nie musiałaby bynajmniej patrzeć pobłażliwie, jak biorą w tym udział cudzoziemcy. Represje w formie wydalenia z granic spadłyby nie na szwajcarskich agitatorów, ale na uciążliwych i bez tego cudzoziemców, na Polaków.

Wobec gościnnej Helwecji obowiązuje nas elementarna lojalność nie mieszania się do szwajcarskiej polityki. Jesteśmy tu po to, żeby żyć spokojnie, zarobić uczciwie na możliwie znośną egzystencję i czekać, aż dzisiejsza ciężka, niejasna sytuacja ogólna ustąpi, przynosząc ulgę i ratunek naszemu narodowi. W tym przetrwaniu pomaga nam bez żadnych ubocznych celów opiekuńcza dłoń i bratnia pomoc działaczy chrz.zw.zawodowych.

WAŻNE DLA ŻOŁNIERZY

Wydział Rodzin Wojskowych Sztabu Głównego w Londynie przeprowadza rejestrację członków rodzin żołnierzy /żon, dzieci, itp./, które przebywają poza krajem. Dowódcom lokalnym należy składać dane, dotyczące imion i nazwisk, daty urodzenia oraz daty przybycia/odnalezienia/ rodziny. Dla nowo-zawartych małżeństw należy podać datę ślubu. W razie późniejszych zmian i uzupełnień, należy je meldować dodatkowo.

wracających do Kraju z powodów rodzinnych, o ile nie łączy się to z wysługiwaniem się narzuconej, obcej władzy.

8 dywizjonów lotnictwa polskiego wzięło udział w wielkiej defiladzie RAFu w rocznicę Bitwy o W. Brytanię 14 września. Defilada odbyła się nad Londynem.

Gen. Anders, który przybył do W. Brytanii, podkreślił zwracając się do żołnierzy, że "Polski Korpus Przysp. i Rozm." jest formacją, mającą wyłącznie na celu przygotowanie żołnierzy do zawodów cywilnych.

Pod naciskiem czynników warszawskich, władze UNRRA zagroziły zamknięciem wszystkich szkół polskich w Niemczech, o ile nauczycielstwo nie podporządkuje się "rządowi tymczasowemu". W obliczu groźby likwidacji 900 szkół polskich, do których uczęszcza 38.000 dzieci, Związek Nauczycieli i Centralny Komitet dla Spraw Szkolnych w Niemczech wystosowały protest do O.N.Z., prosząc o opiekę i interwencję. Brawo, Bierut!

Wg. prasy amerykańskiej, w Polsce jest 450.000 żołnierzy ZSRR.

POLSKIE MIASTECZKO W SZWAJCARSKICH GÓRACH

/korespondencja z Adelboden/

Dzieci przyjechały do Szwajcarii w maju, polskim pociągiem, który dowiózł je do granicy szwajcarskiej. Ze względu na znaczną ilość - 400 dziewczynek i chłopców, prawie batalion! - zostały one rozmieszczone w 5 hotelach Adelboden, na zasadzie umowy Szw. Czerwonego Krzyża z hotelarzami. Sz.C.K. pokrył wszystkie koszty. Liczny personel opiekuńczy, złożony z lekarzy i sióstr szwajcarskich oraz paru sióstr z Warszawy uzupełniono wychowawcami polskimi z terenu Szwajcarii, przeważnie b. internowanymi żołnierzami.

Gość, przybyły do Adelboden i spodziewający się ujrzeć coś w rodzaju kolonii letniej, szybko spostrzeże swą pomyłkę. Nie trzeba bowiem zapominać, że dzieci... są chore. Komisja szwajcarska, kwalifikująca w Warszawie do wyjazdu, brała z reguły dzieci zagrożone gruźlicą. To też program dnia w Adelboden jest raczej mało urozmaicony, a najwięcej godzin pochłania leżenie na tarasach lub w pokojach, dawki w zależności od stanu zdrowia. Ta "Liegekur" ma 4 stopnie: od "0" /dziecko pra-

ktyczenie zdrowe/ do "3" /gruźlica otwarta/.

Dziś, po 5 miesiącach Szwajcarii, "trójek" jest już stacsunkowo mało. Większość małych pacjentów podreperowała się wydatnie i przeszła do "wyższych" kategorii. Smutno się robi na myśl, że wkrótce powrócą one do ruin i ciężkich warunków, na jesieni. A przecież to są nieliczne a szczęśliwe wyjątki. Setki tysięcy rówieśników nie zaznały nawet tego krótkiego okresu dobrobytu.

"Szczęśliwe wyjątki"... Oczywiście tak, przyzna to każdy - oprócz samych dzieci! Bo one, tutaj, w spokojnej, bogatej Szwajcarii, w uroczym, nietkniętym wojną kraju - czują się źle. Czy to tylko choroba sprawia, że twarzyczki są dziwnie poważne, a oczy niezwykle smutne? Że śmiech - och, oczywiście - ma swoje prawa, ale przebija się czasem z trudnością przez smutek, jak słońce przez mgłę?

Dzieci czują się źle, tęsknią do rodziców, do Warszawy, do Polski i chcą jaknajszybciej wracać! Nie tyle chłopcy. Ci łatwiej wyłuskują dobre strony chwilowej egzystencji, mają więcej zmysłu realizmu, lepiej się "urządzają" i korzystają z każdej okazji, żeby pobrykać po uliczkach Adelboden na pożyczonym rowerze, albo pobiec na przystanek autobusowy, zobaczyć, kto przyjechał. Im się mniej spieszy. Ale dziewczynki tęsknią ogromnie. Piszą, niektóre dzień w dzień, niekończące się listy do domu, pytają z niepokojem, czy mamusia i wszyscy zdrowi, co robią siostrzyczki i braciszki i przyjaciółki - i cieszą się, cieszą strasznie, że to już nie długo.

Jest w tym fakcie sporo materiału dla psychologa dziecięcego. Ale trzeba stwierdzić, że w nastrojach dzieci nie małą rolę gra uczucie zawodu. Nie dozna go dorosły /dorosły zdrow!/, któremu danym było wy - rwać się z Polski do Szwajcarii choć na parę tygodni. On będzie chodził po ulicach Berna czy Genewy jak po innym świecie, którego istnienie trudno uzmysłowić, którego mętne tylko wspomnienie, jak z innego życia, kołace się po głowie. To kiedyś było... Z dziećmi inaczej. Z opowiadań dorosłych musiały one sobie wyrobić fantastyczne pojęcie o Szwajcarii, jako o olbrzymim Luna-Parku lub wyspie szczęśliwości. Na największe cuda i rozkosze były przygotowane. Zamiast tego dają im zdrowie. A w tym wieku zdrowie ma często smak rycyny. Więc dzieci są rozczarowane i czują żal, że je "wykiwano". Czy to brak serca lub wdzięczności? Napewno nie.

Czym dzieci są szczerze zachwycone, na czym się nie zawiodły - to na górach. Dłuższych wycieczek oczywiście nie robią, chodzą najwyżej na bliskie spacerki, ale lubią się przyglądać spiętrzonemu nad Adelboden skalnym masom, są oszołomione ich łatwo wyczuwalnym ogromem, reagują żywo na piękno zmiennej przyrody górskiej. O tych górach piszą do domu dużo i chętnie, przyznając, że "tego nie ma w Polsce". Widziałem obrazek małego rysownika, który z dużym wyczuciem wymalował kolorowymi kredkami górski krajobraz, przypominający rzeczywiście do złudzenia kotlinę Adelboden. Owocem fantazji malarskiej był jedynie przesuwający się na pierwszym planie pociąg, z poczciwą, dymiącą okrutnie, polską lokomotywą i z wymalowanymi na wagonach znakami "PKP"!

Konfrontacja umysłowości wojennego dziecka z normalnie żyjącym społeczeństwem daje czasem wyniki zupełnie nieoczekiwane. Któżby się spodziewał, że te dzieci potępiają w czambuł Szwajcarów...za skąpstwo! Jest to fakt stwierdzony ponad wszelką wątpliwość. Mówi on dużo o nastrojach, panujących w kraju zniszczonym, żyjącym z dnia na dzień, gdzie pojęcie oszczędności uchodzi za szkodliwy przeżytek, za wadę, za lekkomyślność. Dzieci kraju zdewastowanego, w którym ma się tylko to, co się trzyma w rękę albo, co najwyżej, we własnym pokoju, nie mogą zrozumieć, że widzianej na każdym kroku zamożności nie przejada się, nie używa zaraz, natychmiast, że myśli się o racjonalnym gospodarowaniu, o przyszłości. Zdarzały się coprawda, na początku, wypadki oszczędzania przez dzieci...chleba. Z otrzymanych rano porcyj zjadały niektóre tylko część, resztę chowały pod materac albo w bucie, no bo przecież jutro chleba napewno nie dadzą.

Bezstronnie przyznać trzeba, że organizacja pobytu w Adelboden nie zawsze stoi na wysokości zadania i warunki nie w każdym hotelu są

jednakowo dobre. Zależnie od hotelarza. Nauczony doświadczeniem Szwajcarski Czerwony Krzyż ma zamiar na przyszłość administrować własnymi siłami i kupować żywność na własny rachunek. Inna sprawa, że polska kuchnia jest, mimo wszystko, polską kuchnią i że nie jeden z nas woli kiełbasę z kapustą niż "fondue". Że dzieci myślą to samo, o tym świadczy fragment listu jednej z dziewczynek: "Mamusiu Droga! Proszę Cię, ażeby na obiad w tym dniu kiedy ja przyjadę była zupa kartoflana ze śmietaną i śledź, bo ani śledzia ani zupy z kartoflami nam ani razu jeszcze nie dali". Nie chciałem już nawet mówić dzieciom, że tutaj zsiadłe mleko uchodzi za strawę godną prosiąt. Nieklamany zato entuzjazm wywołał transport 1200 ciastek, który nadszedł 15-go sierpnia od żołnierzy polskich. Dzieci chrupały szwajcarskie ciastka ze szczerym uznaniem i chwaliły sobie "Pana Generała", który je przysłał.

Panuje ogólne przekonanie, że młodzież polska różni się dziś chwalebnie od dawnej ogromnym pędem do wiedzy. Wystarczy przejechać się do Adelboden, by się przekonać, że nie jest to wymysłem. Czy wiecie, co jest jednym z głównych powodów, że dzieci chcą wracać do Warszawy? To, że wakacje się skończyły, że lekcje trwają, a one są daleko. Te przymusowe wagi nie zachwycają nikogo. Dzieci są niespokojne, czy aby miejsc w klasie nie zostanie zajęte przez kogo innego, czy "dwójce" nie będą niezawinioną konsekwencją pobytu w Szwajcarii. W Adelboden nauki regu- larnej nie ma, odbywają się jedynie improwizowane lekcje polskiego, francuskiego czy geografii. Nie zadawają one uczniów. Grupa ok. 50 dzieci, "3" i "2", która zostaje jeszcze kilka miesięcy, pragnie bardzo "chodzić do szkoły". Mają nadzieję, że tym razem będzie dość czasu, by to zorganizować w systematyczniejszy sposób. Banda chłopaków, która obiegła mnie przed wpuszczeniem Adelboden, prosiła o znaczki pocztowe i o zapewnienie... że lekcje będą. Pierwsze obiecałem, drugie podaję tą drogą do wiadomości kompetentnych czynników.

Szwajcarski dziennikarz, który pisał o chłopcach z Adelboden, "wybierających się do Andersa", przesadzał. Personel opiekuńczy wystrzega się jak ognia "polityki" i stara się niedopuszczyć zbyt gorliwych apostołów. W ten sposób zostały utracone w zarodku usiłowania jednego z obywateli "Gospody pod Kurą" w Bernie /Elfenstrasse/, który zaraz po przybyciu dzieci usiłował zwerbować paru chłopców do chwalebnej roli doroznoszenia wyżej wspomnianej gospodzie, co się dzieje pod tym względem w Adelboden. W innych warunkach, ale w podobnym sensie, odżywa hasło szkoły polskiej sprzed 1914 roku: "Choćby cię pieczono i smażono w smole, nie mów co się dzieje w szkole".

Dla większości dzieci chwila odjazdu ze Szwajcarii zbliża się szybko. Specjalny pociąg z Polski spodziewany jest w ostatnich dniach września. Dzieci wrócą do Kraju, biednego, obróconego w perzynę i gruz, bez pięknych gór na każdym kroku, ale do siebie. Będą szczęśliwe, że mogą to zrobić. Nie rozumieją, ale czują polskimi sercami, jakie to szczęście, gdy obowiązkiem jest powrót do ojczyzny.

Do widzenia, dzieci. Da Bóg, do zobaczenia, wkrótce! /WILGA/

AMERYKANIN O SZWAJCARII

"The Wall Street Journal" drukuje wrażenia swego korespondenta z krótkiego pobytu w Szwajcarii, skąd pisze on m.in:

"Podróżny, przyjeżdżający do Szwajcarii z Niemiec lub Austrii, odnosi wrażenie, że z piekła dostał się nagle do raju. Po jednej stronie granicy głód i zniszczenia, jakich nie widziano nawet za czasów Hunnów i Wandalów, po drugiej Europa w okresie spokoju - nego i szczęśliwego życia. Szwajcarya jest dziś pochodnią w sercu Europy, bajeczną wyspą, prawdziwą o-

PP. PRENUMERATORZY proszeni są o zgłaszanie na czas zmian adresu we własnym interesie. Pozwoli to uniknąć niedokładności w wysyłce.

stoją wolności i demokracji".

"Szwajcarya jest dla Europy lekcją tolerancji i humanitaryzmu i mogłaby nauczyć Stany Zjednoczone, czym jest praca wykwalifikowanego człowieka i jakie są korzyści mniej gorączkowego życia".

"Możnaby długo mnożyć godne do

naśladowania przykłady ze Szwajcarii, naprzykład wysoki niezwykle poziom czołowych pism, które dają swym czytelnikom wartość - ciowsze i bardziej wszechstronne informacje, niż gazety jakiegokolwiek kraju na kontynencie".

"Synteza wrażeń ze Szwajcarii może być twierdzenie, że dopiero porównując ze Szwajcarią zdaje się sprawę, jak strasznie spadł poziom życia Europy dzisiejszej. Tak by powiedział pesymista. Optymista natomiast mógłby marzyć przy tej okazji o federacji państw europejskich, w ramach której narody mogłyby cieszyć się takim szczęściem pokojem i dobrobytem, jak dziś Szwajcaria".

RZECZY WAŻNE, RZECZY CIEKAWY /c.d.ze str.7/

W związku ze świeżym wyborem nowego Generała Jezuitów warto przypomnieć, że dotąd było w tym zakonie 26 sukcesorów św. Ignacego Loyola: 11 Włochów, 4 Hiszpanów, 3 Belgów, 2 Polaków /O. Ledóchowski pełnił tę zaszczytną funkcję od 1915 do 1942 roku/, 2 Niemców, po 1 Holendrze, Szwajcarze i Czechu. Zakon liczy obecnie ok. 28.000 członków.

Na Uniwersytecie w Bejrucie /Liban/ studiuje 191 studentek i 75 studentów polskich. Posiadają oni sprawnie funkcjonującą "Bratnią Pomoc", która wydaje pismo "Pion". Mieszkają w domach akademickich. Warunki materialne dobre. Dotychczas ukończyło studia w Bejrucie 26 lekarzy i 10 osób innych wydziałów. W roku bież. ilość ta znacznie wzrośnie.

W Anglii wyświetla się polski film "Unbroken Faith" /Niezlomna

E R R A T A : w nr.47 "Pod Prąd" na str.2 w 17 wierszu od góry powinno być "2 Dywizji" a nie "1. Dywizji". Na str.7 w wierszu 3 prawej kolumny powinno być "15-go sierpnia" a nie "15-go września".

wiara/. Ukazuje on wysiłek zbrojny oddziałów polskich, walczących u boku Brytyjczyków. Bez komentarzy, bez aluzji, bez kropek nad "i" - film robi ogromne wrażenie na angielskiej publiczności. "Widz, rozumiejący sprawę polską, wychodzi z kina, unikając naszego wzroku. Widz nie rozumiejący - nagle zaczyna myśleć" pisze w swej recenzji Z. Nagórski jr.

Byłoby dobrze puścić z czasem ten film i do Szwajcarii, która z każdym dniem odzyskuje swój dawny charakter międzynarodowego centrum.

W związku z przeniesieniem 2 Korpusu większość prasy drukowanej Korpusu zostanie lub już została zlikwidowana. Na terenie Anglii ukazują się pisma i gazety ściennie wielkich jednostek Korpusu /powielane/, prasa w dotychczasowej formie nie będzie się ukazywać ponieważ w Anglii nie są znane wojskowe pisma informacyjne. Przestały się już ukazywać "Gazeta Żołnierza" i "Kronika", z początkiem tego miesiąca wyszedł ostatni numer "Ochotniczki", "Dziennik Żołnierza APW" będzie się prawdopodobnie ukazywał do końca września.

"Orzeł Biały" zostanie, być może, podjęty przez czynniki cywilne. "Parada", jako periodyk pod dyrekcją angielską, będzie się ukazywała w dalszym ciągu.

"Berliner Illustrierte", wydawany w strefie sowieckiej, pisze /nr.17/: "Niemcy mordowali planowo inteligencję polską, chłopów, mieszczaństwo i deportowali młodzież zdolną do pracy. Z faszystami niemieckimi współpracowały grupy polskich faszystów, które dziś przeciwstawiają się demokratycznemu wysiłkom rządu polskiego". Uwaga, powtarzamy, że to pisze gazeta niemiecka - co prawda w okupacji sowieckiej...

Wobec zatwierdzenia Polskiego Pen Clubu w Kraju, Pen Club Polski na obczyźnie został rozwiązany, a na jego miejsce utworzono "Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie" z siedzibą zarządu głównego w Londynie.

Zgromadzenie Ogólne ONZ w październiku rozpatrzy projekt statutu "Międz.Org.dla Uchodźców" oraz karty praw uchodźców.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

Adam Ok. i TK /"Poste et France" / - Paczki żywnościowe ze Szwajcarii jedynie za pośr. PCK w Genewie, odzieżowe z każdego urzędu pocztowego. W sprawie pracy radzimy zapisać się do Crześcijańskich Związków Zaw. Szwajcarskich u polskiego przedstawiciela: T. Sarnecki, Winterthur, Postfach 398.

Paweł Paluch i Jerzy Paćkawski -
Ogłoszenia zamieszczone, rachunki
wysłemy.

Ks.T.Ch./Adelboden/, A.Ł./Churwal-
den/, Bolesław T./Verrieres/ -
odpowiemy listownie.

Mjr.dypl.A.S./La Courtine/ -- Dzię-
kujemy za zawiadomienie o wpłacie.

Kazim.Ciech./"Bussenhausen"/-- Na-
leżność otrzymaliśmy.

Ignacy Sk./Saillon/ -- Odpowiedź do-
stanie Pan listownie po zbadaniu
sprawy.

Charyton Sz./Illarsaz/ -- Przekaza-
liśmy biuru "Życia Tygodnia".

Szymon M./Würenlos/ -- Proszę się
zwrócić z zapytaniem do Księgarni
Polskiej "Orbis", 9 New Oxford Str.
London W.C.1, England. Adresy poda-
ne przez Pana uwzględniliśmy.

St.Kon./"Sonnenhof"/ -- Wysyłamy.

Kazimierz T./Schalchen/ -- Wysyłamy
zaległe numery.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

/Taryfa ogłoszeń w tym dziale wyno-
si 30 rp.za każdy zaczęty wiersz/

77/ LEON DREIKURS, dziennikarz z
"Naszego Przeglądu" w Warszawie,ur.
we Lwowie 4.2 1894 r. -- poszukiwany
przez żonę Reginę Dreikurs-Gelbert,
47, rue Rotschild, Genève /Suisse/
Jako ciężko chory został w ub. roku
przewieziony z Włoch do Egiptu lub
Palestyny.

78/ Inż.JERZY PIĄDŁOWSKI /dyplom
Polit.Warsz.Wydz.budowy dróg i mos-
tów/, ur.w Lublinie 4.5 1910 -- po-
szukiwany przez Jurka i Tańkę /Je-
rzy Paćkawski, Zurich, Rennweg 15,
Suisse/. Ost.wiadomość 30.11 1945 z
Pragi czeskiej. Gazety polskie w
Niemczech proszone są o przedruk.

79/ JAN SZARANEK - proszony jest o
niezwłoczne podanie adresu do Red.
Jest dla niego ważny list

80/ JAN GUZIK, ur.1915, zam przed
wojną we Francji, b.żołnierz 2 DSP,
internowany w Szwajcarii, przebywał
ostatnio w Alpnachdorf kt.Obwalden
-- poszukiwany przez Pawła Paluch w
Vuissens s.Fribourg, Suisse.

Z OSTATNIEJ CHWILI :

Gazety opublikowały 17.9 deklarację
Mołotowa na temat granicy polsko-
niemieckiej. Oświadczenie Mołotowa
uważane jest w kołach politycznych
za jeszcze jeden z owych niespo-
dziewanych zwrotów, w których tak
lubują się sowieccy mężowie stanu.
Niespodzianka jest jednak o tyle
mniejsza, że po sławetnej mowie Byr-
nesa, kwestionującej obecną linię
graniczną na Odrze i Nissie, trudno
było przypuszczać, żeby Rosja nie
zajęła natychmiast stanowiska prze-
ciwnego.

Byłoby nierozsądnym uproszcze-
niem myśleć, że Mołotow kieruje się
poprostu interesem Polski, a Byrnes
popiera Niemcy przeciw Polsce. Gra-
nica polska na zachodzie, jak wiele
innych spraw, decydujących dla na-
rodów mniejszych, jest zabawką, in-
strumentem lub bronią w ręku dwóch
głównych potęg świata: St.Zjedno-
czonych i Rosji. I na tej płaszczy-
źnie, unikając w miarę możliwości an-
gażowania się uczuciowego, muszą Po-
lacy traktować takie lub inne wy-
powiedzi "wielkich" w sprawach pol-
skich.

TRESC NUMERU: Oświadczenie Rządu R.P.z 14.9 1946 str.1 Haniebna sa-
lwa /O.W./ str.2 Miłość /T.Zelenay/ str.3 Wiadomości z Kraju str.4
Z terenu szwajcarskiego Kroniczka, Zw.Zawodowe str.6 Rzeczy ważne,
rzeczy ciekawe str.7 i 11 Polskie miasteczko w szwajcarskich górach
/Wilga/ str.8 Amerykanin o Szwajcarii str.10

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI

PRZEDST.WE WŁOSZECH: M.Miż-Miszyn,Roma, Via Piemonte 40/4 tel.48-36-21.

CENA - w Szwajcarii 30 rp. Za granicą równowartość 1 kuponu pocztowego -